

0440
 Uniwers. Lud. im. J. Kościuszki
 w Krakowie.

CZUWAJ

pismo młodzieży skautowej I-go Okręgu Zagłębia.

Treść numeru 2:

1. * * * — S. P. 2. Ze skrzydeł wiatraka — Zocha. 3. W naszej sprawie — Djeni.
 4. Gry i zabawy skautowe — K., Czan Peślaw. 5. Prawo skautowe (II) — Jaga. o o o o

Każdy człowiek ocenia się osta-
 tecznie wartością siły moralnej,
 jaką wprowadza w życie.

(Ze studjów nad Szekspirem).

Życie Naczelnika Kościuszki jest jednym wielkim wzorem, jakim powinien być trud życiowy każdego Polaka, walczącego o byt swego narodu, i człowieka, który wciela w życie piastowane przez się ideały.

Uczeń szkoły pisarskiej, która w owym czasie była, dzięki usiłowaniom Konarskiego, placówką myśli postępowej w szkolnictwie; wychowaniec warszawskiego Korpusu Kadetów, który w oczach upadku moralnego, społecznego i politycznego zamętu, był ostoją, w której kształtowały się umysły i serca przyszłych narodowych działaczy — Kościuszko od wczesnej młodości poił swą duszę jasnymi wrażeniami, oddychał podniosłą atmosferą uczelni, do której kraj tak wiele przywiązywał nadziei.

Zaszczyczony mundurem kadeckim, otrzymuje w czasie właściwym broń, co odbywa się z ceremonjami, przypominającymi zwyczaj rycerstwa, w ich najszlachetniejszej postaci. Młody kadet przyrzeka uroczyście „braciom zbrojnie zgromadzonym“, że swymi postępkami ich nie zawstydy, „ani też nowicjuszom, oczekującym na ten zaszczyt, który odbieram, nie dam zgorzenia przez opuszczenie się w nauce lub zaniedbanie powinności moich“. Księżę komendant, Adam Czartoryski, wydaje odezwę do „zacznej młodzi Korpusu Kadetów, że w nich kraj widzi przyszłych Obywateli Kraju, którzy Ojczyznę, znajdującą się w najopłakańszym stanie, podźwigną i jako ludzie o nowych poglądach starać się będą o poprawę rządów, w celu odmienienia starej postaci kraju.

Nauka, udzielana w sposób możliwie najlepszy, sumienna praca szkolna, atmosfera podniosłych dążeń i nadziei, spoczywających na każdym z wybrańców - Kadetów,

składały się na całość, która nie mogła nie odcisnąć swoistego piętna na wrażliwej duszy. Pod tym wpływem Kościuszko kształtował swój sposób myślenia, swój pogląd na świat i tworzył plany ofiarnej pracy dla narodu.

Wysłany na koszt króla do Francji dla wywczyczenia się w sztuce wojennej, wraca po paroletnim pobycie do kraju, urządza swe osobiste i majątkowe stosunki i wyrusza w długą podróż za Atlantyk na wieść o amerykańskim powstaniu przeciw Anglikom.

Ciągnie go nowy świat i ci nowi ludzie swą prostotą, dzielnością i odwagą. Dwumiljonowa rzesza osadników zdecydowała się na walkę z potężną Anglią o prawa narodowe. Nie do bogatej Anglii podąża Kościuszko, jakkolwiek najemny żołnierz jest tam ogromnie pożądanym i chętnie przyjmowanym. Cel dlań jasny i wyraźny przed oczyma: w walce, która się toczy, chociaż na obcej i dalekiej ziemi o sprawiedliwość, prawo i wolność, on bierze udział, aby przyczynić się do zwycięstwa dobrej sprawy.

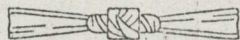
A potem służba w wojsku koronnem: generał Kościuszko zaprzysięga wierność ustawie Trzeciego Maja, kiedy zaś Stanisław August przystępuje do Targowicy, on, wiedząc, że „podłość poniżenia się aż do zdrajców Ojczyzny byłaby grobem naszym“, podaje się z gronem współtowarzyszy broni do dymisji. Nie zapomniał przyrzeczenia danego Brygadjerowi Korpusu Kadetów i „braciom zbrojnie zgromadzonym“. Dla niego niema wątpliwości, dwu dróg, dwu niewyraźnych a różnych stanowisk tam, gdzie ważą się hańba i krzywda, gdzie słusność i honor.

Kiedy zaś, pod wpływem krajowych wypadków, tworzy się spisek, mający na celu wywołanie powstania przeciw polsko-moskiewskiemu rządowi Targowiczan, a jemu, Kościuszce, ofiaruje godność wodza, przyszły Naczelnik narodu nie waha się i nie odrzuca ciężkiego brzemienia odpowiedzialności i obowiązku.

Raclawice, Szczekociny, oblężenie Warszawy, Maciejowice! Ile poświęcenia, ile pracy, ile miłości kraju. Naród nasz nie zapomina o swym Naczelniku w sukmanie i wiecznie czcić będzie jego pamięć.

Do tego ograniczyć się nam nie wolno. Powinniśmy mieć przed oczyma ten kryształowo czysty i jasny wzór i wedle niego mierzyć wartość swego stosunku do Ludzkości i Narodu. Niewolno być nam grabarzami wielkich aspiracji Narodu, niewolno być złym synem swej ziemi, niewolno być człowiekiem podłym — jeżeli chcemy naśladować w swym życiu siermiężnego Hetmana.

S. P.

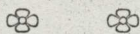


Ze skrzydeł wiatraka.

Na wzniesieniu stoi wiatrak. Zda się, że śpi. Zerwał się wiatr, poruszyły się skrzydła z szumem i chrzęstem.

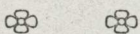
Oo! skrzydła mówią... Mówią wolno, poważnie, jak starzec, pobłażliwie.

Dmuchał wiatr mocny, skrzydła zakreślając szybko wielkie łuki coraz szybciej i szybciej... plotą trzy po trzy, ot zwyczajnie, jak rozbawiony dzieciak.



Czy można z wiatrakiem rozmawiać? Skaut, który rozumie mowę nie tylko ludzi, zwierząt, lecz i roślin, rozmówić się z wiatrakiem powinien.

Musi posiadać dużo cierpliwości, a na tej skautowi nigdy nie zbywa, i uwagi.



Zwolniły nieco ruch skrzydła. Wiatrak zaczyna mówić poważniej. Ma u stóp on swoich chłopca, ot zwyczajnego chłopca.

„Jesteś młody — mówi wiatrak — chcesz świat podbić dla siebie, chcesz być zdobywcą?”

Widząc twą twarz rumianą i błyszczące oczy, myśle, że tak.

Słyszałeś, są na świecie tacy chłopcy, którzy powiedzieli sobie, że honor cenić będą więcej, niż życie, i dlatego kłamać nie będą, że będą wiernymi dziećmi ojczyzny, przyjaciółmi całego świata, obrońcami słabych i uciśnionych... chłopcy, którzy gardzą pierzynami, a śpią przy oknach otwartych, a w polu.

To są skauci. Wiesz, chłopcze, tacy ludzie cały świat roznieść mogą, a nowy zbudować.

„Skautem bądź!”

Chłopiec spojrział na coraz wolniej poruszające się skrzydła wiatraka i rzekł: „Dobrze, staruszkę”.

Do zastępu przybył nowy kolega.

U stóp tegoż wiatraka między innymi znalazła się jedna dziewczyna. Bawiono się, rozmawiano.

Słychać było wciąż jej głos srebrzysty i ciągle tratatata, tratatata...

Wiatr był silny, skrzydła kręciły się, obracały tak, jak to zwyczajnie u wiatraka. Tratata, tratata — zawtórowały skrzydła.

A to tratatata rozlegać się zaczęło tak jakoś dziwnie przekornie, że nasza dziewczyna zwróciła na to swą uwagę.

A z wysokości skrzydeł w międzyczasie ku niej popłynęło: „Jakaż ona do mnie podobna, tratatata, tratatata”.

Dziewczyna zrozumiała, była wszak skautką i... zawstydzona się.

W zastępie było o jedną mniej gadułę.

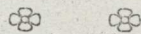


A że wiatrak mówi, prawdą jest. Taki wypadek: zastęp skautów, oczekujący na nieprzyjaciela, rozkłada się u stóp tegoż wiatraka.

Czeka godzinę, dwie, trzy... Znużeni chłopcy coraz mniej zwracają uwagi na okolicę: czujność słabnie i w pewnej chwili można ich podejść.

Nagle skrzydła wiatraka poruszyły się gwałtownie i zaczęły wołać coraz szybciej: „Ktoś tu idzie, ktoś tu idzie, jeden, drugi, trzeci idzie, czwarty, piąty idzie, szósty...”

Skauci słowa te słyszeli. Zerwali się. Rzeczywiście przeciwnik podchodził...



Naprawdę, wiatrak mówi.

Zocha.



W naszej sprawie.

Skauting jest organizacją, w ramach której młodzież wychowuje młodzież.

Określenie, jak każde określenie nieściśle, znane już nie tylko skautom, lecz znacznej części naszego starszego społeczeństwa, w ustach młodzieńcyka czy trzpiota-dziewczyny, powiedziane poważnie, — brzmieniem pewnym, czy wyjąkane nieśmiało, — brzmi dla otoczenia jakoś dziwnie, wywołując uśmiech, złośliwy nawet.

Jako odruch niezależny od woli ludzkiej uśmiech ten ma prawo istnienia do chwili, gdy ten lub ów ze słuchaczy zastanowi się chwilę, pomyśli.



Poświęca się dużo czasu sprawom różnym, najmniej jednak może młodzieży, którą, już nie mó-



więc o całym legionie dzieci wyrzuconych na bruk, zarobkujących w sposób niewłaściwy zebranią, — rzuca się swobodnie w cały splot warunków, wpływów z lewa i z prawa idących.

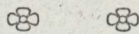
Czas zapchać, powiedziawszy ordynarnie, czymś trzeba; życie płynie.



Mając warunki znośniejsze od tych rzesz zebranych, skupia się młodzież albo w bezładną masę, która sumiennie mierzy odległość deptaków miejscowych w różnych kierunkach, albo stawia sobie cele, organizując się, wypełniając gorzej lub lepiej, w miarę sił i możliwości, kręgi zakreślonych zadań.

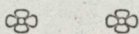
Jedni, żyjący na śmietnikach i ulicy, nasiąkają odpowiednią i już najlepiej odpowiadającą im atmosferą, inni wdrażają się w spełnianie obowiązków wzajemnych, nałożonych na się dobrowolnie, myślą o lepszej przyszłości i towarzysko ku niej dążą.

To lub inne otoczenie, w najszerszym znaczeniu tego wyrazu, wywiera wpływ na dane jednostki, każe stosować się doń, zmienia usposobienia, gusta, zamiłowania, wyrabia te lub owe cnoty czy namiętności, kształtuje, urabia charakter, — jednym słowem wychowuje.



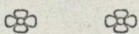
Wychować może ulica, rzeźmieszek, może słońce, las i pole, czemuż ćwiczący się w rzemiośle harcerek chłopięta wychować się nie mogą w stworzonych przez siebie formach, samowychować?

Uśmiech, gdy skaut podkreśla ten pierwiastek samowychowawczy, odpowiadając na pytanie co to jest skauting, zniknąć z twarzy otoczenia powinien; zachowa go jedynie człowiek złej woli.



Wpływ poza skautingiem na młodzież jest faktem niezaprzeczalnym, zarówno dodatnim, jak i ujemnym.

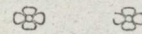
Wielkie, a gruntowne przelomy, objawiające się w starszym społeczeństwie, jak i szare podłostki życia codziennego, odbijają się mocnym echem w duszach młodocianych. Reformatorzy, poczynający odbudowę społeczeństwa od podstaw, więc od młodzieży, a widząc w tej ostatniej rzeczy mocno niepożądane, postępują nierozumnie, zaczynając szaty rozrywać i gromy rzucać. Wystarczy spojrzeć w głąb starszego społeczeństwa, połączyć przyczynowo ujemne strony życia tegoż i młodzieży, stwierdzając związek i zależność i krytycznie wysnuć wnioski. A potem... z wiarą i energią budować lepsze jutro.



Skauting ma za zadanie, już jeśli nie stworzenie dobrych obywateli kraju, to przynajmniej szlachetnego materiału, który ma i musi objąć zajmowane stanowiska przez starszych stanowiska. W nie-

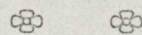
dalekiej przyszłości nietylko tworzyć nam przyjdzie nowe kształty życia, lecz kontynuować, prowadzić dalej rozpoczęte dzieło, zmieniając je stopniowo w szczegółach.

Siłą więc rzeczy rzuca się konieczność ścisłego kontaktu ze starszym społeczeństwem, już to z powyższego względu, jak i również ze względu na wpływy dodatnie, które przez zetknięcie bliższe drogę będą miały ułatwioną.



Chcemy, by o nas społeczeństwo wiedziało, chcemy, by nas znało, by nam w naszej trudnej pracy pomagało w miarę możliwości, chcemy, by widziało wyniki, pragniemy, by nas w ciężkich opresjach i przelomach chroniło od niemyłych rozczarowań i rozbiecia.

My wierzymy szczerze i silnie w to, że własnymi dłońmi podolamy wszystkiemu, i wiara ta — to połowa zwycięstwa, lecz w imię intensywności pracy, wyników i harmonji, chcemy ze społeczeństwem starszym być w ściślejszych stosunkach.



Formą praktyczną kontaktu, o którym powyżej mówiłem, byłoby stworzenie ciała zbiorowego, złożonego z naszych ojców i matek — patronatu.

W tym miejscu nie będę się zastanawiał nad stroną techniczną i formalną natury patronatu, dodam tylko jedną uwagę.

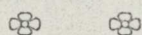


Skauting, jako organizacja skończona w swej budowie, posiada swą autonomję wewnętrzną najzupełniej określoną, ma swoje zwyczaje i obyczaje, wreszcie swóje ciało kierownicze, jednym słowem jest maszyną, harmonicznie zbudowaną i sprawną.

Pod grozą skrzywienia zasad skautingu i jego struktury lub zerwania nawiązywanych czy nawiązanych nici, patronatowi granic swych kompetencji i praw przekraczać nie wolno.

Z całym spokojem, bez cienia namiętności, jaka się mogła wytworzyć na tle pewnych wypadków dni ostatnich, ze zrozumieniem należytem sprawy zdanie to piszę, nie przypuszczając zupełnie, by było tłumaczone niewłaściwie.

Zaufanie, ten cement, spajający nasze chłopięce siły, musi istnieć i w stosunkach wzajemnych młodzieży i starszych.



Żądamy od Was miłości, odpłacać za nią będziemy szczerością i zaufaniem...

Djeni.

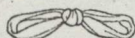


Gry i zabawy skautowe.

Gra kwiatowa.

Podobna do gry w „Kima“; nie przedstawia trudności, a jest bardzo miła.

Przynosimy na zbórkę wiązanek kwiatów polnych czy też ogrodowych, i skauci, po kilku chwilach patrzenia na nie, obowiązani są opisać ich ilość, nazwę, barwę, względnie ilość płatków, kształt liści i t. p.



Gra: „pantomina“.

Zastęp ze swego grona asawa jednego skauta, umawiając się w czasie jego nieobecności co do pewnego wyrazu, którym jest rzeczownik żywotny, zarówno osobowy, jak i zwierzęcy.

Wydalony skaut po chwili zwraca się po kolei do każdego ze swych towarzyszy, którzy za pomocą ruchów kończyn i twarzy naśladowują wygląd i czynności osobnika, którego umówiony wyraz oznacza.

Wydalonego obowiązkiem jest umówiony wyraz odgadnąć.

Kierownik gry zwraca nietylko uwagę na rozwiązanie założenia gry, więc zgadnięcie wyrazu, lecz i na poprawne naśladowanie ruchów i wyglądu osobnika, o którym zastęp myśli.

Czan Pestaw.



W. Rzymowski.

„...wolność — to impet twórczości, bujność działania; niewola, natomiast, — to bierność i zanik działania. Wolnym nie jest ten, kto ręce ma z kajdan rozkute, ale ten, kto kajdany kruszy. Źródła niewoli tkwią nie zewnątrz nas, ale w nas samych...“

Przepisał S.



Prawo skautowe.

II. Skaut służy Ojczyźnie.

Drugi punkt prawa skautowego żąda od skauta, by miłował Ojczyznę, służył jej pełnią sił, a w potrzebie życie oddał za nią; aby spełniał sumiennie obowiązki obywatela-polaka, by pamiętał, że jest dzieckiem Polski — zawsze i wszędzie.

Skaut będzie pamiętał o tym, myśli jego słowa i czyny muszą okazywać wielką miłość Ojczyzny i pracę dla niej.

..... „do krwi ostatniej kropli z żył
bronąć będziemy ducha!“

— polskiego ducha,

który mimo długiej niewoli i wysiłków wrogów, by go zgnieść i pogrześć, nie zginął i zwycięski trwa i krzepi ludzi — polaków do walki z ciemnycami, do walki z niewolą! Ideałem skauta, celem jego, gwiazdą przewodnią życia będzie zawsze praca dla Ojczyzny i dążenie do wolności.

Skaut przykładem swym będzie uczył innych jak miłować należy Ojczyznę i jak dla niej pracować. Bo niestety niewola zostawiła swe okrutne ślady na polakach.

Wielu z nich zapomniało o obowiązkach obywateli, wielu przenosi własny interes nad pracą dla Polski, wielu uważa, że bawienie się w „santymenty“ (tak nazywają miłość Ojczyzny) nie doprowadzi do celu, że nie warto myśleć o niej.

Nigdy nie brakowało w Polsce tych złych, tych „zrezygowanych“, przebywających w atmosferze zatęchłej, o atmosferze własnego interesu.

A przecież polak, prawdziwy obywatel, nie zrezygnuje nigdy, nigdy nie zapomni, co winien Ojczyźnie, czego ona od niego żąda! Nie może, nie powinien pozwolić na to, by tacy ludzie istnieli w Polsce.

Musi pracować nad tym, żeby nietylko on sam spełniał obowiązki obywatelskie, lecz aby swym przykładem zachęcał, zmuszał nawet i pociągał słabe jednostki.

Tymbardziej teraz, gdy przyświeca nam nadzieja wolności, gdy powinniśmy wszyscy porwać się do czynu i zbudzić z tego długiego, ciężkiego snu i żyć i służyć Polsce, o niej myśleć ciągle!

Celem skauta zawsze, całe życie jest

Praca dla Ojczyzny!

My młodzi, my skauci pragniemy być i będziemy ludźmi, którzy przyczynią się do zdobycia wolności.

Bo my chcemy pracować dla Polski, bo my ją kochamy, dla niej żyjemy i innych, ociągających się z służby dla Polski, pociągamy swym przykładem.

W tej pracy

Dopomóż nam Bóg!

Jaga.

